



Mirosław Derecki

## KULTURA NIE MOŻE BYĆ BEZDOMNA

W bieżącym roku, Komisja Kultury Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich orzekła, że Lublin nareszcie „dopracował się”. To prawda, że środowisko jest słabe, ale „podciąga się”, nawarstwiają się powoli „dobre tradycje”. W tym wypadku chodzi o „dopracowanie”, „podciągnięcie” i „nawarstwianie” działalności kulturalnej lubelskiego środowiska studenckiego.

Istotnie. O ile jeszcze kilka lat temu na tym odcinku panowała niemal zupełna ciemność, przerywana od czasu do czasu spontanicznymi wybuchami, o tyle obecny stan rzeczy (ostatnie pociągnięcia artystyczne lubelskich studentów i obecna linia programowa Rady Okręgowej ZSP) pozwala rokować, jeżeli nie najlepsze, to w każdym razie dobre nadzieje na przyszłość.

Za moich nie tak dawnych jeszcze czasów studenckich, kulturalna działalność lubelskiego ośrodka akademickiego przedstawiała się w sposób następujący. Dla przeciętnego studenta, gdzieś daleko na „rubieżach” życia studenckiego działał Teatr Akademicki KUL (mający już wtedy ugruntowaną i wysoką pozycję, ale „znany” głównie w środowisku „kulowskim”); Zespół Dramatyczny UMCS, prowadzony przez aktorkę Teatru im. Osterwy p. Jadwigę Grossman (coś pośredniego pomiędzy „studium teatralnym dla nieprzyjętych do Szkoły Aktorskiej” a dobrą „zabawą w teatr”. Dał on bardzo wiele nielicznej grupie jego członków, ale na szersze wody nie wypłynął nigdy); bardzo dobry, o dużych tradycjach chór mieszany wydziałów rolnego i zootechnicznego pod kierownictwem mgr. Szota (późniejszy chór WSR); zespół taneczny Akademii Medycznej, odbywały się turnieje krasomówcze i... to chyba prawie wszystko, jeżeli nie liczyć ciągle wskrzeszanych i ciągle rozpadających się chórów - AM, męskiego chóru przy wydziale weterynarii i kilku „wydziałowych” zespołów tanecznych. Asystowały temu wszystkiemu dwa rachityczne pisemka (wtedy była wielka moda na pisemka uczelniane „Życie Akademii” i „Życie UMCS”, wydawane tak rzadko, jak rzadko czytane). Po „gorących dniach października” narobiły wiele zamieszania (w dobrym tego słowa znaczeniu) zespoły jazzowe „Bemol” Jacka Abramowicza i Ryszarda Woyno i

„Akademia Medyczna” Romka Trawińskiego, studencka piwnica na Starym Mieście, kabaret Sex I i Sex II. Po kilku miesiącach działalności zostały po nich miłe wspomnienia. Był jeszcze dwutygodnik „Pod Wiatr”, ale szybko się skończył. Wymienione zespoły ujawniały się dość rzadko w środowisku studenckim, a jeszcze rzadziej (z wyjątkiem chóru WSR) wychodziły poza granice uczelni. „Przeciętny” student mieszkający w domu akademickim chcąc na własnym terenie „wyżyć się kulturalnie” miał do swojej dyspozycji tylko własny sześciopokój mieszkalny tzw. „pokój cichej nauki”, projektanci domów akademickich zapomnieli bowiem o świetlicach i klubach! Nic więc dziwnego, że wieczorami bloki studenckie i okoliczne ulice drżały od krzyków „Leeeooon!”, a w bloku „D”, studenci weterynarii toczyli boje z humanistami, polewając przechodzących korytarzem „wrogów” wodą z... hydrantu przeciwpożarowego.

O ile położono jaki taki nacisk na „życie artystyczne” uczelni, o tyle nie zadawano sobie trudu organizowania mniej efektywnego „życia kulturalnego”.

Dopiero około 1960 roku nastąpiło przesilenie. Jeszcze w roku 1959 na Festiwalu Studenckich w Krakowie grupa lubelska (Zespół Taneczny UMCS i Estrada Poetycka KUL), licząca trzydzieści osób, utonęła w półtoratysięcznej masie przedstawicieli innych ośrodków studenckich, a już w 1961 r., na festiwalu w Gdańsku, lubelski Radiowęzeł Akademicki zajął pierwsze miejsce w skali ogólnopolskiej za audycję p.t. „Majdanek oskarża”, wyróżniono Chór WSR i Teatr AM „Dren 59” (za „Babcię i wnuczka” w reż. J. Bieczyńskiego). W tym roku ośrodek lubelski reprezentowało już 115 osób. W skali ogólnokrajowej mówi się o Lublinie coraz więcej (jeszcze w 1960 r. Chór WSR za całokształt pracy i bardzo aktywną działalność na Złocie Grunwaldzkim, został przez Ogólnopolski Komitet FJN odznaczony Medalem Grunwaldzkim). O uznaniu rodzimych władz wojewódzkich dla tej dziedziny pracy świadczy fakt powierzenia studentom zorganizowania części artystycznej na Centralnej Akademii Wojewódzkiej z okazji 1 Maja w Lublinie. Bardzo wysoko został także oceniony przez władze koncert przedwyborczy dany przez zespoły studenckie w Miasteczku Akademickim.

Według opinii Rady Okręgowej ZSP, najlepiej i najbardziej aktywnie pracującą jednostką jest Radiowęzeł Akademicki, nadający swój codzienny dwugodzinny program dla wszystkich pięciu bloków mieszkalnych Miasteczka Uniwersyteckiego. Kolektyw składający się z piętnastu osób opracowuje „dziennik studencki”, audycje literackie, muzyczne, sportowe, turystyczne, posiada własnych komentatorów politycznych, krytyków filmowych. często organizuje dyskusje przy mikrofonie na tematy nurtujące młodzież studencką.

Chór WSR i inne zespoły studenckie wyjeżdżają często z koncertami do okolicznych wsi i miasteczek, a także do lubelskich zakładów pracy, w ramach nawiązanej z nimi

współpracy kulturalnej.

To wyjście poza granice uczelni, docieranie do środowisk robotniczych i chłopskich, to „oddziaływanie na masy”, jest wynikiem programu Rady Naczelnej ZSP - „Studenci w Pięciolatce”. Lubelska Rada Okręgowa przy realizowaniu powyższego programu przewiduje m.in. wyłonienie z grona każdego zespołu artystycznego tzw. „grup agitacyjnych”. Powstaną kilkusobowe grupy, których członkowie będą wygłaszali prelekcje, prowadzili wykłady i dyskusje z zakresu kultury w zakładach pracy i w szkołach ogólnokształcących. Kluby studenckie obejmą opiekę nad opuszczoną i zapomnianą świetlicą robotniczą mieszczącą się obok domów akademickich. Marzec przyszłego roku będzie Miesiącem Festiwalu Fabrycznych. Obok artystycznych zespołów fabrycznych, w przeglądzie wezmą udział także zespoły studenckie. Z okazji dwudziestolecia powstania PPR odbędzie się konkurs na Polską pieśń rewolucyjną i partyzancką (pod koniec stycznia 1962 r.). Lubelscy studenci chcą zaprosić do wzięcia w nim udziału także chóry zakładowe i szkolne.

Do ważnych zadań należy również nawiązanie ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi i ich zespołami artystycznymi. W tym wypadku chodzi, między innymi o to, żeby studenci po ukończeniu studiów nie przerywali pracy w zespołach artystycznych.

Wiąże się z tym w pewnym sensie szeroko zakrojona akcja odmładzania zespołów. Wszyscy nowo przyjęci na studia otrzymali ankiety, w których podają rodzaj swoich zainteresowań kulturalnych i artystycznych i ew. zgłaszają chęć pracy w określonych zespołach studenckich. Kierując się tymi wypowiedziami i opierając na wynikach pracy zespołów już istniejących, Rada Okręgowa mogła przystąpić wcześniej niż zwykle do uzupełniania starych zespołów świeżym „narybkiem” i do organizowania nowych. W roku akademickim 1961-1962 na terenie UMCS będzie kontynuował swoją działalność Radiowęzeł Akademicki i chór „Arion”, powstanie zespół taneczny specjalizujący się w tańcach ludowych krajów obozu socjalistycznego. Ambicją Rady Okręgowej jest utworzenie przy Uniwersytecie teatru akademickiego i powołanie grupy poetyckiej. Przy Akademii Medycznej będą nadal działały „Dren 59”, kwartet wokalny i zespół jazzowy. Na WSR powstanie estrada poetycka. Natomiast z mecenatu nad zespołami artystycznymi KUL i Studium Nauczycielskiego i Rada Okręgowa będzie musiała zrezygnować, ponieważ zespoły te od dłuższego czasu nie włączają się do programu pracy kulturalnej ZSP.

W tegorocznym planie pracy RO ZSP położono na organizowanie życia kulturalnego wśród studentów duży nacisk. Pole do popisu będą miały tutaj kluby studenckie działające na terenie Miasteczka Uniwersyteckiego. Przy klubach powstaną koła zainteresowań (między innymi plastyczne i fotograficzne), częściej niż dotąd będą odbywały się imprezy kulturalne i dyskusje, powstaną tzw. „grupy regionalne”. Będą one miały na celu zwrócenie uwagi

studentów na interesujące regiony Lubelszczyzny - głównie Ziemię Chełmską i Zamojską. Na terenie klubów będą działały także „kluby oratorskie”, których członkowie wezmą udział w zorganizowaniu w maju 1962 r. wielkiego turnieju krasomówczego. Warto tutaj wspomnieć, że turniej krasomówczy, impreza ściśle lubelska, posiada już siedmioletnie tradycje i cieszy się wielką popularnością wśród studentów i pracowników naukowych wszystkich lubelskich uczelni. Październik, listopad i grudzień będą Kwartałem Klubów Studenckich. Ta trzymiesięczna impreza, w której udział wezmą kluby studenckie z całej Polski, zostanie zakończona wielkim zjazdem i naradą poświęconą działalności i osiągnięciom klubów studenckich.

W statucie ZSP jest powiedziane, że organizacja ta ma na celu między innymi „organizowanie działalności kulturalnej, w szczególności zaś popieranie i rozwijanie studenckiego ruchu twórczości amatorskiej, opiekę nad młodymi talentami, inicjatywę działalności wydawniczej oraz zabezpieczenie bazy materialnej dla życia kulturalnego na wyższych uczelniach”.

Z ostatnich osiągnięć studentów lubelskich i ambitnych założeń na przyszłość widać, że lubelska Rada Okręgowa stara się jak najlepiej realizować założenia Statutu. Jeżeli mimo to praca miejscami kuleje, winę ponosi przede wszystkim brak pomieszczeń przystosowanych do pracy kulturalnej. Próby zespołów odbywają się w wolnych akurat salach wykładowych, Kluby studenckie działają w pomieszczeniach „wygospodarowanych” z pokoiów mieszkalnych. Lublin jedyny w Polsce nie posiada studenckiego klubu środowiskowego, jak warszawskie „Hybrydy”, gdański „Żak” czy krakowskie „Jaszczury”, ani nawet własnej sali widowiskowej. Problem rozwiąże częściowo budowany obecnie na terenie Miasteczka Uniwersyteckiego Dom Społeczno-Usługowy z salą na... 350 osób. Niestety, jak dotąd, wszelkie próby pozyskania odpowiednich pomieszczeń spełzły na niczym. „Ani władze kulturalne lubelskie, ani uczelniane nie przywiązują do tego wagi” - powiedział jeden z pracowników Rady Okręgowej ZSP.

Pierwodruk: „Kamena”, 1961, nr 18, s. 8-9.